

dok. ze str. 1

Trójki już były

Stop agresji

Stop przemocy w szkołach – to naczelną hasło, które przyświecało ministerialnej idei powołania takich zespołów po samobójczej śmierci gimnazjalistki z Gdańska. Spotkania „trójek” z uczniami, spotkania z nauczycielami i rodzicami, wypełnione przez wszystkich uczestników spotkań anonimowe ankiety (identyczne w treści) mają dać obraz stopnia bezpieczeństwa w szkole. To jednak nie wszystko – oprócz ankiet dla uczniów specjalne arkusze oceny szkoły będą wypełniać wzytatorzy z kuratorium. I od ich oceny zależy, którzy dyrektorzy szkół będą musieli opracować i wdrożyć programy naprawcze (w założeniach: tych, w których stwierdzono przejawy agresji).

Niebezpieczne narzędzia – zapalniczka

Po pierwsze – mówi – we wszystkich szkołach opracowane są programy wychowawcze. Realizowane są od wielu lat, a moim zdaniem ów „program naprawczy” to nic innego jak własnie program wychowawczy, bo to w nim zawarte są wszystkie kroki, jakie należy podjąć, by wyeliminować negatywne zachowania uczniów. Z drugiej strony nie ma co ukrywać, że w każdej szkole (lub po lekcjach) dzieją się rzeczy, o których ani nauczyciele, ani rodzice nie mają i nie będą mieć pojęcia. I żadne wizyty, żadne ankiety tego nie zmieniają i nie wyeliminują. Zwłaszcza te, w których wypowiadają się mieli uczestnicy spotkań – sformułowane były w taki sposób, że przejawy agresji **musi się** zauważyć w każdej szkole! Wręcz nie da się ich nie zauważyć, bo każde z pytań dotyczyło nieprawidłowości w stosunkach międzyludzkich. Na przykład: czy w szkole zdarzają się przypadki popchnięcia, sturchnięcia itp.? Jak klasa rozbrykana, to zdarzają się „często” lub „bardzo często”. I dla szkoły od razu minus. Albo inne pytanie: „czy w szkole zetknięcie się z niebezpiecznymi narzędziami”, a obok kija bejsbolowego wymieniasz się zapalniczkę? Przynajmniej w kilku szkołach takie „niebezpieczne narzędzia” da się zauważyć.

Zastrzeżenia mam zarówno do konstrukcji pytań, jak i użyczych w nich sformułowań, bo trudno było wytłumaczyć niektórym uczniom słowo „permanent-



ny”. To tylko jeden przykład z wielu. W efekcie – spora część czasu przeznaczanego na spotkanie z uczniami pochłaniało wyjaśnianie, jak należy rozumieć każde z nich – dodaje A. Piontek.

Nie ma istotnych problemów wychowawczych

Jak długo trwały te spotkania? – pytam, bo przecież to wszystko musiało pochłaniać mnóstwo czasu. A na efekty trzeba będzie jeszcze poczekać: pierwsze zbiorcze opracowanie specjalnego zespołu powołanego przez MEN mają pojawić się w połowie stycznia przyszłego roku.

Isłyszę w odpowiedzi, że bardzo różnie – od kilkudziesięciu minut do kilku godzin. – Wszystko zależało od tego, czy zgłaszano jakies tematy do dyskusji, czy też ograniczano się do wypełniania ankiet. Najdłuższe spotkanie miało miejsce w Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Strzelcach Opolskich. I wcale nie dlatego, że tam są jakies szczególne problemy, tylko dlatego, że tak wielu zgłosiło się do dyskusji.

Kto dyskutował? W większości wypadków rodzice, mniej chętnie nauczyciele i uczniowie – odpowiada A. Piontek, dodając, że w żadnej – i proszę to wyraźnie podkreślić! – ze szkół dla których powiat jest organem prowadzącym, nie stwierdzono, że są tam jakies istotne problemy wychowawcze, które trzeba rozwiązać w trybie nagłym i przy natychmiastowej interwencji. Problemy są wszędzie, zwłaszcza wśród młodych ludzi w wieku dojrzewania, ale są one na bieżąco diagnozowane i rozwiązywane. Nie ma problemów dramatycznych: pobic, wymuszeń, ale zdarzają się utarczki słowne, zaczepki. Ale i to nie wszędzie. W niektórych szkołach żadnych sygnałów nie zgłaszali ani rodzice, ani uczniowie, ani nauczyciele. Nie chcę ich tu wymieniać – stwierdza A. Piontek – ale takie są fakty.

dok. ze str. 1



opinia społeczności uczniowskiej? Moim zdaniem zerową. I na tej podstawie w kuratoriach będzie przygotowywane pierwsze zbiorcze opracowanie dotyczące poziomu agresji w szkołach?! To śmieszne. – Poza tym pomyśl wizytacji „trójek” w szkołach od samego począt-

szy, ale też nie stanowi reprezentatywnej próby badawczej. Jaką wartość ma takianiereprezentatywna opinia społeczności uczniowskiej? Moim zdaniem zerową. I na tej podstawie w kuratoriach będzie przygotowywane pierwsze zbiorcze opracowanie dotyczące poziomu agresji w szkołach?! To śmieszne. – Poza tym pomyśl wizytacji „trójek” w szkołach od samego począt-

To nic nie da

ku wydawał mi się chybiony. Za bardzo przypominał mi się, gdy inne „trójki” wpały po godzinie 18.00 do kawiarni, by sprawdzić, czy uczniowie nie piją tam kawy. Takimi metodami niewiele się zyska. Z agresją w szkołach muszą poradzić sobie sami dyrektorzy i nauczyciele; akcyjne wizyty niczego nie załatwią – żadnego z najmniejszych problemów. A do ich rozwiązywania można byłoby się przymierzyć choćby poprzez zwiększenie oferty zajęć pozalekcyjnych, na przykład sportowych. Dam tylko jeden przykład, jak „góra” spieszysz się z decyzjami. W październiku ubiegłego roku wystąpiliśmy – jako Powiat – do Ministerstwa Sportu o przyznanie dofinansowania w wysokości 19,1 tysięcy złotych na pozalekcyjne za-

jęcia sportowe, które planowaliśmy zorganizować w grudniu 2006 i styczniu 2007; taką samą kwotę zamierzaliśmy wydatkować jako Powiat. Odpowiedź dostaliśmy „już” na początku maja tego roku. Odpowiedź pozytywna, co oczywiście cieszy, ale nie do końca, ponieważ dotacje przyznano nam mniejszą o 100 złotych. Niby nic, ale stosownie do tej zmniejszonej kwoty musimy opracować nowy program zajęć i skorygowany plan wydatków, po czym ponownie odesłać go do Warszawy. To znowu potrwa, a więc planowane przez nas zajęcia sportowe zapewne nie będą mogły być wcześniej zorganizowane niż po wakacjach. To oznacza posłżż 9-10 miesięcy.

Nic nas nie mogło zaskoczyć

dok. ze str. 1



Jedną uwagę mam do ankiet: we wszystkich typach szkół – bez względu na wiek uczniów i rodzaj placówki – były identyczne: te same wypełniali uczniowie liceów, szkół podstawowych i mieli wypełniać też uczniowie szkół specjalnych. Uczniowie szkół przy DPS w Kadzynie i Zawadzkiem nie robili tego – co wydaje się oczywiste.

– Wszystkie problemy rozwiązywane są na bieżąco, bo przecież nasza współpraca ze szkołami nie jest okazjonalna, ale stała. Zaczyna się naszą wizytą w pierwszej klasie, a potem organizujemy cykliczne spotkania z uczniami. Wiemy, co w szkołach się dzieje. Oczywiście zdarza się, że ktoś kogoś popchnie, że można zetknąć się ze słowną agresją wśród uczniów, ale poważnych problemów nie ma. Cieszy mnie, że rodzice przy okazji spotkań z „trójkami Giertycha” mogli dowiedzieć się, co szkół robią w ramach profilaktyki i programów przeciwdziałania agresji i że zaszali do tego uwagi: a to dla szkół bardzo

W małych szkołach o problemach nie chce się mówić

dok. ze str. 1



– Te wizyty uważam za bardzo pozytywne. Po pierwsze dlatego, że dowiedzieliśmy się rzeczy, o których powinniśmy być zawiadomieni, a nie byliśmy. W małych szkołach, w których panuje rodzinna wręcz atmosfera, niechętnie mówią o jakichkolwiek problemach. I nie chcą o tym mówić ani nauczyciele, ani dyrektorzy, ani nawet rodzice. Wypełnienie anonimowe ankiety dały nam sporo informacji, m.in. o zdarzających się kradzieżach. O takich przypadkach dyrekcja szkoły powinna była nas powiadomić, ale jak widać – nie zawsze tak robi.

Trójki nie dadzą nam recepty

dok. ze str. 1

„Trójki nie dadzą nam recepty. Receptą na problemy oświaty powinny być pieniądze na sesnowne zajęcia pozalekcyjne i mobilizowanie nauczycieli do rozwoju” – tym cytatem odsyłają mnie do opublikowanego w „Dużym Formacie” (dodatku do Gazety Wyborczej z 21 maja br.) artykułu pt. „Jestem twarzą Giertycha”.

Dodają chórem, że oboma rękami podpisują się pod każdą linią tego tekstu. W nim jest wszystko, co sami chcieliby powiedzieć, tylko po co powtarzać to, co zostało już opublikowane?

Apel Wojewody Opolskiego do mieszkańców Opolszczyzny

Na Opolszczyźnie znowu odnotowaliśmy kilka przypadków zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych oraz posocznicy zwanej potocznie sepsą. Powtarzające się zachorowania wywołują w społeczeństwie niepokój. Chorobę wywołują bakterie Neisseria meningitidis – meningokoki, których nosicielem jest tylko człowiek – nie mogą przetrwać poza organizmem i przenoszą się drogą kropelkową (nosicielami tej bakterii jest od 2 do 20 procent zdrowych ludzi, gnieździ się ona w jamie nosowo-gardłowej)

Zwracam się do Państwa, a zwłaszcza do młodzieży o przestrzeganie podstawowych zasad higieny zalecanych przez Państwowy Wojewódzki Inspektorat Sanitarny w Opolu.

Aby uniknąć zakażenia meningokokami należy:

- nie pić z jednego naczynia (szklanki, butelki, kubka)
- nie pić soków z kartonika tą samą rurką
- nie jeść tej samej kanapki, ciastka, lodów – nie dawać sobie tzw. „grzyza”
- nie jeść z jednego talerza
- nie używać tej samej łyżki, widelca
- nie palić tego samego papierosa
- nie pożyczać sobie szminki, błyszczka do ust
- unikać pocałunków z przypadkowo poznanymi osobami
- unikać bliskiego kontaktu z osobami kaszlącymi lub kichającymi
- nie przekrzykiwać się w dyskotekach ponieważ mimowolnie pluje się drobkami śliny

często myć ręce, używać jednorazowych chusteczek higienicznych

Ulotkę informacyjną znajdziecie Państwo na stronie internetowej Wydziału Zarządzania Kryzysowego Opolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Opolu – <http://www.wzk.opole.uw.gov.pl>

Są tam również zamieszczone szczegółowe informacje na temat „Zasad postępowania w przypadku zakażeń osródowego układu nerwowego wywołanych przez Neisseria meningitidis oraz inne drobnoustroje”.

Matura 2007

Pytania „spadły z kosmosu”?

Tegoroczna forma matury jest wynikiem licznych zawirowań w ministerstwie. Nie pierwszy raz i pewnie nie ostatni. Jakby mało było stresów dla nas – maturzystów. Ale dla większości matura to już historia. Zostały jeszcze gdzieś gdzieś egzaminy ustne, ale już o znacznie mniejszej randze niż te pisemne.

Różne są oceny co do matury 07'. Nie da się jej porównać z zesłoroczną (szczególnie patrząc na poziomy rozszerzonej powodu połączenia arkuszy. Zaczęło od pisemnego języka polskiego. Większość uczniów w mojej szkole wybrała poziom podstawowy. Więcej wybrałoby zapewne poziom rozszerzony gdyby nie strach przed ewentualnym niezdaniami.

Pierwsza część na podstawie (czytanie ze zrozumieniem) była sporym wyzwaniem. Sam tekst był

ciekawy, ale też trudny do szybkiego przyswojenia. Niektóre pytania wyglądały jakby „spadły z kosmosu”. Druga część, czyli pisanie wypracowania, była jak to się mówi do przejścia. Oprócz tematu z interpretacji Działów cz. III drugi temat wymagał porównania postaci, które znaleźmy z III klasy. Większość wybrała pisanie wypracowanie o matkach, czyli drugi.

Mówiąc o maturze z angielskiego na poziomie rozszerzonym (taki poziom wybrałam) trzeba pamiętać, że każdy miał swoje, indywidualne problemy językowe. Choć najwięcej trudności tradycyjnie, oprócz gramatyki sprawiło czytanie ze zrozumieniem bądź słuchanie. Pisanie własnego tekstu nie było już tak trudne. Większość wybrała bądź rozprawkę albo opowiadanie.

W ocenie pozostałych wybranych

przeze mnie przedmiotów tj. historii i WOS-u mam mieszane uczucia. Szkoła, że tematy na rozszerzonym WOS-ie dotyczyły (jak i źródła) jednego problemu, czyli biedy. Inaczej niż to było na próbnej maturze (wtedy jeden dotyczył tolerancji a drugi społeczeństwa obywatelskiego). Podobnie na historii. Dobrze byłoby gdyby kolejne roczniki wiedziały na co mają się przygotować choćby mentalnie.

Podsumowując tegoroczną maturę nie można powiedzieć że była jakoś specjalnie trudna czy łatwa. Tymczasem wszystkie obliczenie punktów jest tylko domysłem. O ostatecznych wynikach dowiemy się pod koniec czerwca. Mam nadzieję, że będą one na miarę naszych oczekiwań.

Aleksandra Filipek
LO Zawadzkie